

Objedziesz jezioro nie tylko palcem po mapie

To jest na razie projekt, ale coraz bardziej konkretny, bo uzyskał poparcie nie tylko wielu instytucji oraz samorządowców, ale ma też „obywatelskie zielone światło” - rowerzystów i turystów. O co chodzi? Jeśli wszystko się uda, za dwa lata powstanie 40-kilometrowa trasa rowerowa wzdłuż

Jeziora Goczałkowickiego. Chęć podpisania listu intencyjnego w tej sprawie i rozpoczęcia prac nad dokumentacją całego przedsięwzięcia zadeklarowali: prezes Górnos Śląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów Łukasz Czopik i starosta pszczyński Paweł Sadza. Z koncepcją zapoznali się także radni z Komisji Sportu, Turystyki i Rekreacji Sejmiku Województwa Śląskiego i pomysł im się spodobał. Prowadzone są również rozmowy m.in. z Uniwersytetem Śląskim oraz Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska. Trasa ma bowiem prowadzić przez obszary Natura 2000, stanowisko RDOŚ jest więc bardzo ważne.

Kto wymyślił, kto wspiera?

W projekt utworzenia ścieżki rowerowej prowadzącej wokół Jeziora Goczałkowickiego zaangażowały się powiaty: pszczyński, bielski i cieszyński oraz gminy: Pszczyzna, Goczałkowice-Zdrój, Chybie, Strumień i Czechowice-Dziedzice. Starostwo w Pszczynie podjęło się roli partnera wiodącego całego przedsięwzięcia. Pomysłodawcy (GPW oraz starostwo w Pszczynie) mają pozytywną opinię m.in. Nadleśnictwa w Bielsku-Białej. - Tereny wokół zbiornika w Goczałkowicach przez 50 lat były zamknięte dla turystów. Od 10 lat zbiornik otwarto, głównie dla rodzin spacerujących koroną zapory. Od siedmiu lat można tu także uprawiać sporty wodne - mówi Andrzej Siudy, kierownik Zapo-



► Ujście Wisły i Bajerki (zdjęcie powyżej) to obszar Natura 2000. Jezioro Goczałkowickie to rezerwar wody pitnej dla Śląska. Ale może tu powstać trasa rowerowa. Prezes GPW i starosta pszczyński wytyczają jej szlak

ry w Goczałkowicach, dodając, że przez ten czas nie było ani jednego przypadku dewastowania terenu. - To dowodzi, że ludzie traktują zaporę i tereny wokół niej jak wspólne dobro i potrafią szanować nasze „śląskie morze” - zapewnia Andrzej Siudy.

Rowerzysta całej wody ze zbiornika nie wypije...

Prezes GPW Łukasz Czopik jest przekonany, że idea trasy rowerowej świetnie wpisuje się w działania służące przybliżaniu mieszkańcom naszego regionu waleń „śląskiego morza”. Ponieważ jednak GPW jest przede wszystkim strażnikiem bezpieczeństwa wodnego, niezbędne jest zapewnienie czystości zbiornika wody do picia i ochrony terenów ekolo-

gicznych objętych programem Natura 2000. - Jest na to szansa, gdy rowerzyści jeździć będą uzgodnioną i bezpieczną ekologicznie trasą wokół zbiornika, czyli jego wałami, koroną i lasami, najczęściej prowadzącą po części dawnej tzw. drogi technologicznej - wyjaśnia Łukasz Czopik.

Jaka będzie ta ścieżka?

Po pierwsze: jedyna w Polsce tak długa i atrakcyjna, bo biegnąca przez unikatowe ekologicznie i turystycznie tereny ośmiu gmin. Po drugie: wyposażona w wiele atrakcji. Planowane są m.in. miejsca wypoczynkowe, punkty widokowe oraz wypożyczalnie rowerów. Kosztować ma około 10 mln zł. Pieniądze na ten cel samorządowcy planują znaleźć

w ramach Euroregionu Beskidy i programu Interreg V-A Republika Czeska - Polska, który ma poprawić dostępność transgraniczną na czesko-polskim pograniczu. I będzie też wyjątkowa: jedyna w kraju trasa, którą można objechać rowerem największe jezioro w południowej Polsce, a w środku Śląska przeżyć turystyczną i ekologiczną przygodę.

● (ET)

Pomysłodawcy trasy szacują, że co roku dookoła „śląskiego morza” jeździć będą tysiące rowerzystów